Rok VI. Środa dnia 15 stycznia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 11

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Uderzono na alarm.

Uderzono na alarm: w ciągu ostatnich 10 lat Polska zubożała o 25 miljardów złotych.

W roku 1925 wartość majątku narodowego wynosiła 162 miljardy złotych — obecnie wynosi niecałe 137 miljardów.

Rozliczony na ilość mieszkańców wypadało przedtem na 1 obywatela 5.400 zł. — dziś wypada 4.615 zł.

We Francji majątek narodowy przeliczony na ilość mieszkańców wynosi 15 tys. zł. na obywatela, w Niemczech 8.500 zł. na obywatela...

W miarę zmniejszania się wartości majątku narodowego w Polsce, wzrasta udział kapitału zagranicznego w naszem gospodarstwie. Wzrasta w szybkiem tempie, a haracz jaki płacimy z tego tytułu zagranicy ogałaca kraj z funduszów obrotowych.

Oto cyfry: w czasie od 1924 roku do roku 1933 wypłaciliśmy zagranicy z tytułów dywidendy, odsetek od kapitałów, tantjem i prowizyj 2 miljardy 850 miljonów zł.

Z tej sumy 1 miljard 800 miljonów wyżyłowano z gospodarki prywatnej.

Uderzono na alarm: Tracimy niezależność gospodarczą.

Emerytury i renty inwalidzkie

w obradach komisji budżetowej.

WARSZAWA. — Komisja budżetowa Sejmu na swem posiedzeniu przedpołudniowem rozpatrywała wczoraj budżet najpierw emerytur i zaopatrzeń, a następnie rent inwalidzkich.

Budżet ten po stronie dochodów wynosi 40 823.000 zł. (w roku ubiegłym 40 914.000 zł.), po stronie wydatków zamyka się cyfrą 160.900.000 zł. (w roku ubiegłym 152 600 zł.)

Emeryci, wdowy i sieroty.

Z sumy wydatków na emerytury przeznacza się 159.650.000 zł., na zaopatrzenia 1.250.000 zł. Emerytury cywilne pobierać będzie ze służby państwowej polskiej: emerytów 40.100, wdów 11.700 i sierot 7.840: ze służby w byłych państwach zaborczych: emerytów 3,020, wdów 7.550 i sierot 720.

Przeciętna miesięczna wysokość emerytur dla emeryta ze służby polskiej wynosi 191 złotych, ze służby w byłych państwach zaborczych 105 zł.

Emerytury wojskowe ze służby w wojsku polskiem pobierać będzie: emerytów 13 750, wdów 2.450, sierot 990, ze służby w byłych armjach zaborczych emerytów 550, wdów 1.440, sierot 55. Przeciętna miesięczna emerytura ze służby polskiej dla emeryta wynosi 210, dla emeryta z byłych armij zaborczych 140 złotych.

Renty inwalidzkie.

Co do rent inwalidzkich, to budżet ten jest tylko wydatkowy i preliminuje się sumę w tym dziale na 100 miljonów złotych, czyli o 3 150.000 zł. mniej, aniżeli w roku ubiegłym. Z tego na renty inwalidzkie przypada— złotych 94.400.000, na pensje weteranów powstań narodowych 900.000, na pensje orderowe 1 800.000 i na zaopatrzenie byłych skazańców politycznych — zł. 2.900 000.

Według stanu na dzień 1 lipca 1935 r. ilość inwalidów wojennych wynosiła 70 323, wojskowych 6.435, wdów 58 288, sierot 28,866 i rodziców 21.276.

Pensje weteranów pobiera 42 weteranów żonatych, 82 weteranów samotnych i 977 wdów po weteranach. Pensyj Virtuti Militari pobiera 5.800 osób, wreszcie zaopatrzenie byłych skazańców politycznych pobiera 1 933 osoby.

Rentę pobiera 44 na 100 inwalidów

Jak wynika ze sprawozdania referenta posła Wagnera sprawa zaopatrzeń i emerytur jest wybitnie aktualna. Mówca zaznaczył, że trzy dekrety, jakie ukazały się w roku ubiegłym wpłynęły na wysokość budżetów emerytur i rent, pod kątem widzenia konjunktury gospodarczej.

Sprawozdawcy — jak zaznaczył poseł Wagner — trudno dziś stawiać jajakiekolwiek wnioski, skoro stoimy dziś między dwoma zagadnieniami, z jednej strony mając troskę o budżet, a z drugiej gdy się widzi biedę tej licznej rzeszy emerytów. W sprawie rent inwalidzkich referent przedstawił wykresy, które ilustrują stan liczebny inwalidów, zaznaczając, że nadchodzą listy, które stwierdzają, że ktoś pobiera rentę nieprawnie, albo za wielką. Zarzuty te mówca uważa za niesłuszne, gdyż nie 100 procent a tylko 44 procent inwalidów wojennych pobiera rentę. W wypadku zaś, jeśli inwalida ma jakiś inny dochód, to z renty nie korzysta.

Do września roku ub. zrewidowano 103.000 aktów inwalidzkich, z tego zakwestjonowano 16.000, a około 8,000 inwalidów stanęło już przed komisją lekarską, około 5.000 straciło dotychczasowe uprawnienie, przez co skarb zaoszczędził 2.400.000 zł. Sprawa rewizji potrwa jeszcze około dwu lat. Dziś — powiada mówca — niema już tych okoliczności, któreby wpływały na wzrost budżetu rent, a przeciwnie budżet ten będzie stale malał spowodu śmiertelności. W konkluzji mówca wniósł o przyjęcie budżetu emerytur i rent inw. bez zmian.

Po przemówieniu referenta zabrał głos przedstawiciel Rządu, wicem.nister skarbu, p. Lechnicki i odbyła się dyskusja.

W przemówieniu swem wiceminister Lechnicki podniósł fakt dalszego wzrostu ilości emerytów przez czas pewien oraz, że w sytuacji obecnej Rząd nie może przyjąć wniosków, któreby zwiększały wydatki na emerytury i renty.

Na poruszane przez poszczególnych posłów sprawy odpowiedział wicemin. Lechnicki, odrzucając zarzut, jakoby o emeryturach decydowały względy polityczne. Stwierdza poza tem, że emeryci b. państw zaborczych nie mogą być traktowani narówni z emerytami ze służby polskiej.

Przewodniczący p. Byrka stwierdził, że jednomyślna opinja komisji uważa załatwienie sprawy emerytu jako nie odpowiadające przekonaniom społeczeństwa i komisji i uważa, że powinien być uchwalony wniosek p. Żeligowskiego.

Referent zapowiedział wnioski przy trzeciem czytaniu.

Strajk studentów francuskich na tle „abisyńskiem".

PARYŻ. Naskutek zamknięcia fakultetu prawnego wobec incydentów, jakie miały miejsce podczas wykładów prof. Jeze, doradcy prawnego rządu abisyńskiego, panuje wśród studentów wielkie poruszenie.

W szczególności organizacje studentów prawicowych protestują przeciwko zamknięciu fakultetu, zapowiadając, że wrazie zastosowania sankcyj do studentów, którzy wzięli udział w manifestacjach, sytuacja może ulec znacznemu zaostrzeniu i nawet należałoby się liczyć, jak twierdzi „l'Ami du Peuple" z ewentualnością strajku studentów wszystkich wyższych uczelni francuskich.

Drożyzna wypędza dziennikarzy zagranicznych z Moskwy.

MOSKWA. Dziennikarze zagraniczni, przebywający w Moskwie, dokonali zbiorowej demarche w komisarjacie spraw zagranicznych, celem przyznania dziennikarzom pewnych przywilejów, zmierzających do zmniejszenia kosztów utrzymania. Po zamknięciu Magazynów „Forgsinu", wielu korespondentów pism zagranicznych musiałoby zrezygnować z pobytu w Moskwie naskutek panującej tam drożyzny. Wrazie gdyby demarche pozostała bez skutku, dziennikarze zagraniczni przenieśliby się z Moskwy do Rygi.

Proces OUN o przygotowanie zamachu na wojewodę Józewskiego.

ŁUCK. Na dzień 22 stycznia wyznaczona została w łuckim sądzie okręgowym rozprawa przeciw Aleksandrowi Kucowi, członkowi OUN, oskarżonemu o działalność wywrotową oraz przygotowywanie zamachu na wojewodę H Józewskiego. Zamach miał być dokonany w chwili opuszczania przez wojewodę teatru w Łucku.

Wśród 12 świadków wezwanych na rozprawę znajdują się Iwan Maluca i Bohdan Pidhajny.

Przed generalnym atakiem na Makalle

Ofensywa abisyńska na północy, włoska na południu.

Ogólna sytuacja na frontach.

LONDYN. Sytuacja na afrykańskim teatrze wojny wskutek nieustannie padających deszczów przedstawia się na froncie północnym bardzo niepokojąco dla Włochów.

Makalle otoczone jest z trzech stron przez wojska abisyńskie, a od północy, gdzie niema wojsk negusa, połączenie z etapami staje się coraz trudniejsze spowodu rozmycia dróg przez ulewę.

Główne wysiłki abisyńskie skierowane są w kierunku opanowania przełęczy Abaro, zamykającej pierścień abisyński wokół Makalle. Walki o Abaro trwają, przełęcz jednak znajduje się nadal w rękach Włochów.

Ras Seyum gromadzi silne rezerwy, które skierowane będą pod Makalle. — Dopiero z nadejściem tych rezerw, nastąpić ma generalny atak na miasto.

Bardzo tajemniczo przedstawia się położenie na froncie południowym. Abisyńczy donoszą ciągle o sukcesach, tymczasem korespondenci wojenni donoszą, iż zwycięstwa abisyńskie są wyolbrzymiane i każda potyczka z patrolami włoskiemi, nazywana jest wielką bitwą.

Wojska gen. Graziani zdążają w kierunku Ginir, dążąc do opanowania prowincyj Bale i Sidamo. Między Dolo a Ginir doszło do utarczek z mniejszemi oddziałami abisyńskiemi, które wycofały się w góry. Podobno gen. Graziani otrzymał ostatnio rozkaz, by zaniechał ofensywy na Ogaden, a wszystkie swe siły skierował do ataku na Ginir. Po zajęciu tego miasta ofensywa włoska miałaby do przebycia góry prowincji Arusi celem marszu na Addis Abebę.

O poważnej sytuacji na froncie południowym świadczą kursujące w Dessie pogłoski, że cesarz po zdobyciu Makalle, ma opuścić Dessie i wyjechać do Ginir, aby osobiście kierować obroną południowych prowincyj Abisynji.

ASMARA. Większość krajowców z Erytrei, zdolnych do noszenia broni, lub nadających się do prowadzonych przez władze wojskowe robót, została zmobilizowana przez Włochy. Na rzece Mareb oddzielającej Erytreę od Tigre, budowany jest obecnie nowoczesny most żelazo - betonowy.

ADDIS ABEBA. Negus polecił wydać do ludności stolicy odezwę, wzywającą do chronienia się przed atakami lotniczemi, które spodziewane są między 20 a 22 b. m. w okresie świąt Trzech Króli. Z okazji tych świąt spodziewany jest liczny zjazd wojowników abisyńskich w stolicy.

Walki w prowincji Tembien trwają nadal, jednak, jak widać z komunikatów, przełęcz Abaro, przez którą przechodzi droga z Adui do Makalle, pozostaje w rękach Włochów.

Katastrofa samolotu włoskiego.

RZYM. Podczas ćwiczeń spadł w pobliżu Massaua samolot włoski. Trzech członków załogi zabiło się na miejscu.

Jedna z ofiar katastrofy ppor. Alberto Ostini zajmował wyższe stanowisko w ministerstwie prasy i propagandy.

Dymitrow spoliczkowany przez Tanewa na posiedzeniu moskiewskiego sowietu.

BERLIN. Z Moskwy donoszą o publicznem wypoliczkowaniu Dymitrowa przez dawnego jego przyjaciela, znanego również z procesu lipskiego o podpalenie Reichstagu, komunistę bułgarskiego Tanewa.

Jak wiadomo, Dymitrow podjął na terenie moskiewskim kampanję przeciwko swym dawnym towarzyszom Tanewowi i Popowowi, w rezultacie której Popow został uwięziony, a Tanew wydalony z partii komunistycznej.

W czasie onegdajszego zebrania moskiewskiego sowietu zjawił się tam nieoczekiwanie Tanew i odwoławszy Dymitrowa na bok, wszczął z nim jakąś rozmowę, a następnie uderzył Dymitrowa silnie w twarz.

Tanewa niezwłocznie aresztowano, już jednak nazajutrz wypuszczono go na wolność na wyraźne życzenie Dymitrowa.

Karjera partyjna Tanewa została przez to zajście ostatecznie przypieczętowana.

Wyrok w procesie o zamordowanie ś.p. min. Pierackiego

Karę śmierci zamieniono Banderze, Łebedowi i Karpyńcowi na dożywotnie więzienie. — Wszyscy oskarżeni skazani. — Sentencja wyroku. —

WARSZAWA. Wczoraj w południe sąd okręgowy w Warszawie ogłosił o godz. 12 m. 50 w południe sentencję wyroku w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego.

Sąd postanowił wszystkich wymienionych oskarżonych uznać za winnych popełnienia wszystkich im zarzucanych czynów i skazał Stefana Banderę na łączną karę śmierci oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, a na podstawie amnestji orzeczoną karę śmierci zamienić na karę dożywotniego więzienia;

Mikołaja Łebeda na karę śmierci oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, a na podstawie amnestji karę śmierci zamienił na karę dożywotnego więzienia.

Jarosława Karpyńca na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, a z mocy amnestji karę śmierci zamienił na karę dożywotniego więzienia.

Mikołaja Klymyszyna na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na zawsze.

Bogdana Pidhajnego na karę łączną — karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Iwana Malucę na karę łączną 12 lat więzienia oraz utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 10 lat.

Darję Hnatkiwską na karę łączną 15 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 10 lat.

Jakóba Czornija na łączną karę 8 lat więzienia ze złagodzeniem jej na mocy amnestji do 5 lat i 4 miesięcy więzienia oraz na karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 10 lat.

Eugenjusza Kaczmarskiego na 12 lat więzienia, Romana Myhala na 12 lat więzienia, Katarzynę Zarycką na 8 lat i Jarosława Raka na 7 lat więzienia. Wszystkich na pozbawienie praw.

Sentencja wyroku brzmi następująco:

a) Bandera od 1929 r. do 14 czerwca 1934 r., Łebed od r. 1931 do dnia 23 czerwca 1934 r., Hnatkiwska od r. 1934 do dnia 9 października 1934 r., Karpyneć od r. 1931 do dnia 14 czerwca 1934 r., Klymyszyn od r, 1931 do dnia 14 czerwca 1934 r., Pidhajny od roku 1926 do dnia 14 czerwca 1934 r., Maluca od roku 1932 do dnia 10-go sierpnia do 27 września 1934 r., Czornij od roku 1933 do 1934 r. do dnia 25 września 1934 r., Myhal od roku 1931 do dnia 24 września 1934 r.. Zarycka od roku 1933 do dnia 8 listopada 1934 r, Rak w roku 1934 do dnia 25 września, na obszarze Polski, ponadto zaś Bandera, Łebed, Hnatkiwska, Karpyneć, Klymyszyn, Pidhajny, Maluca i Rak również poza jej granicami wzięli udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów w celu oderwania od Państwa Polskiego jego południowo-wschodnich województw.

b) ponadto, jako członkowie wspomnianej organizacji ukraińskich nacjonalistów:

Tenże Bandera nakłonił w maju i czerwcu 1934 r. we Lwowie Grzegorza Maciejkę, syna Iwana i Agafji, urodzonego dnia 7 sierpnia 1913 r. do zabicia ministra spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisława Pierackiego, polecając Maciejce udać się do Warszawy w celu dokonania zabójstwa, a nadto udzielił pomocy do popełnienia tego zabójstwa, przez to, że w czasie od września do listopada 1933 roku dostarczył Lebedowi pieniędzy i opieki organizacyjnej dla ułatwienia wstępnego wywiadu, zmierzającego do popełnienia zabójstwa, oraz za pośrednictwem Malucy przygotował miejsca schronienia dla ułatwienia ucieczki sprawcy zamachu. W maju zaś i w czerwcu roku 1834 dostarczył pieniędzy Łebedowi i Hnatkiwskiej, przygotowującym zamach na ministra Pierackiego, zaopatrzył Maciejkę w pistolet automatyczny systemu „Hispan“ kal. 7.65, w fałszywe dowody osobiste i w pieniądze, oraz dał mu wskazówki co co do spotkania z Łebedem w Warszawie i adresy miejsc schronienia po zabójstwie — poczem tenże Grzegorz Maciejko w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie, zabił ministra Pierackiego z wspomnianego pistoletu.

2) Tenże Łebed nakłonił w czerwcu 1934 r. Maciejkę do zabicia min. Pierackiego, przez rzucenie bomby lub strzelanie z rewolweru, a nadto udzielił pomocy do popełnienia wyżej wskazanego zabójstwa przez to, że od września do grudnia 1933 r. oraz w maju i w czerwcu 1934 r. przeprowadził wywiad i obserwację w celu ustalenia trybu życia min. Pierackiego i wybrania czasu, miejsca i warunków, najbardziej odpowiednich do dokonania zamachu poczem zaopatrzył Maciejkę w bombę i wskazał mu miejsce zamachu oraz osobę min. Pierackiego.

3) Ta sama Hnatkiwska w maju i w czerwcu 1934 r. w Warszawie udzieliła pomocy do przygotowania i popełnienia wyżej wskazanego zabójstwa przez to, że przeprowadziła wywiad i obserwację w celu ustalenia trybu życia min. Pierackiego i wybrania czasu, miejsca i warunków najbardziej odpowiednich do dokonania zamachu oraz przez to, że utrzymywała łączność mię dzy Łebedem i Maciejką.

4) Tenże Kapryniec w maju 1923 r. w Krakowie udzielił pomocy do popełnienia wyżej wskazanego zabójstwa przez to, że sporządził i dostarczył Maciejce za pośrednictwem Łebeda bombę, przeznaczoną do zabicia min. Pierackiego.

5) Tenże Klymyszyn w maju 1934 r. w Krakowie udzielił pomocy do wypełnienia wyżej wskazanego zabójstwa przez to, że dostarczył Karpyńcowi chloranu potasu, przeznaczonego do sporządzenia wspomnianej bomby, oraz, że nawiązał łączność między Karpyńcem i Łebedem i towarzyszył Łebedowi w czasie jego pobytu w Krakowie, aby mu zapewnić bezpieczeństwo i umożliwić przewiezienie bomby do Warszawy,

6) Tenże Pidhajny w maju i czerwcu 1934 r. we Lwowie udzielił pomocy do popełnienia wyżej wskazanego zabójstwa przez to, że oddał pod rozkazy Bandery i bezpośrednio z nim zaopatrzywszy Maciejkę w wspomnianym pistolet automatyczny „Hispan“, kal. 7.65 mm. i utrzymywał informacyjną łączność z Łebedem w okresie jego przygotowań do zamachu w Warszawie.

Przed walną batalją
w Genewie o pokój.

GENEWA. W Genewie rozpoczyna się w dn. 20 bm. walka polityczna równienocześnie na trzech frontach. W dn. tym rozpoczyna swoje obrady nietylko Rada Ligi Narodów, lecz i komitet 13 u 18-tu.

Podczas gdy na posiedzeniu Rady Ligi Narodów poruszony zostanie poza normalnym porządkiem dziennym po raz pierwszy całokształt zagadnień abisyńskich, debatować będzie komitet 18-tu nad zaostrzeniem sankcyj, zaś komitet 13 tu zastanawiać się będzie nad belgijskiem projektem porozumienia.

Już od kilku dni krążą w Genewie pogłoski, wedle których Mussolini pragnie za wszelką cenę, pokojowego zlikwidowania konfliktu. Projekt belgijski, przewidujący wysłanie komisji śledczej Ligi Narodów do Abisynji, wypracowany przy wybitnem poparciu Watykanu znajdzie się obecnie na porządku dziennym obrad genewskich.

Genewa stoi obecnie na stanowisku, że wojnę w Afryce wschodniej należy wreszcie zakończyć. Nie jest więc wykluczone że rozpoczynająca się 20 bm. sesja Ligi Narodów przystąpi do zlikwidowania konfliktu włosko-abisyńskiego, wzywając przedewszystkiem Włochy i Abisynję do zawieszenia broni.

W sesji genewskiej weźmie również udział baron Aloisi, wyposażony przez Mussoliniego w daleko idące pełnomocnictwa.

Wedle nadeszłych tu informacyj pragną pewne sfery zaproponować 8 mio tygodniowe zawieszenie broni, a ponieważ od kwietnia lub maja poczęwszy następuje w Abisynji pora deszczowa, która uniemożliwia prowadzenie operacyj wojennych, przypuszcza się, że Mussolini zgodzi się na takie zawieszenie broni, zwłaszcza, że w tym wypadku nie mogłyby zostać zastosowane sankcje na naftę.

Sensacyjny zwrot
w sprawie Hauptmanna.

NOWY JORK. Posiedzenie trybunału kasacyjnego w sprawie ułaskawienia Hauptmanna trwało 8 godzin. Decyzja trybunału, odrzucająca prośbę Hauptmanna o ułaskawienie, została ogłoszona bez uzasadnienia i bez podania wyniku głosowania.

NOWY JORK. W sprawie Hauptmanna nastąpił sensacyjny zwrot. Wkrótce po ogłoszeniu decyzji trybunału kasacyjnego, gubernator stanu New Jersey Hofmann wydał nakaz aresztowania dr. Condona, który swego czasu był pośrednikiem pomiędzy sprawcami porwania dziecka i rodziną Lindbergha. Dr. Condon zdołał ubiec rozkaz aresztowania i wyjechał do Ameryki Południowej.

W uzasadnieniu nakazu aresztowania dr. Condona gubernator Hofmann podkreślił, iż dr. Condon odegrał w porwaniu dziecka Lindberghów znacznie większą rolę niż dotychczas przypuszczano.

W licznych artykułach, zamieszczonych w prasie dr. Condon wyraźnie oświadczył, iż w porwaniu dziecka brało udział więcej osób i on sam zna dwie uwikłane w tę sprawę. Gubernator Hofmann zaznaczył, że wobec tego władze muszą szczegółowo zbadać informacje podane przez dr. Condona. Jednocześnie gubernator ogłosił decyzję odsunięcia terminu stracenia Hauptmanna o 30 dni.

W tym czasie poczynione będą wszelkie starania, aby sprawę porwania dziecka Lindbergha wyświetlić gruntownie. Gubernator stanu ma prawo odroczyć termin stracenia skazańca trzykrotnie za każdym razem na 30 dni.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Wichura nad województwem kieleckiem.

KIELCE. Z soboty na niedzielę na obszarze całej Kielecczyzny padał ulewny deszcz połączony miejscami z wichurą i gradem. W niżej położonych dzielnicach Kielc woda płynęła na szerokości całej jezdni. W poszczególnych wsiach pow. kieleckiego wichura uszkodziła dachy domów i stodół oraz wywróciła dużą ilość drzew. W osiedlu robotniczem w Zagnańsku pod Kielcami wichura wywróciła kilkanaście przydrożnych drzew, które padając, uszkodziły przewody elektryczne na linji Radom — Zagnańsk, powodując przerwę w dostawie prądu dla Zagnańska.

Wczoraj wskutek znacznego obniżenia się temperatury padał śnieg.

Zabił żonę w rocznicę ślubu.

ŁÓDŹ. W poniedziałek rano zauważył przechodnie na ul. Piastowskiej obok jednego z domów kobietę leżącą z ranami. Obok stał pochylony mężczyzna, a obok na ziemi pokrwawiona brzytwa. Przybyły lekarz stwierdził śmierć kobiety.

Zmarłą okazała się 23 letnia robotnica, Wandą Prozerowska, mężczyzną zaś mąż jej, Stefan. Okazało się, że kobieta padła ofiarą zbrodni, której dokonał Prozerowski.

Prozerowscy pobrali się przed rokiem i właśnie w poniedziałek była rocznica ich ślubu. Prozerowski, który był znanym awanturnikiem, maltretował ją. Kiedy rano miała się udać do fabryki, po sprzeczce, Prozerowski odprowadzając ją do pracy, zabrał ze sobą brzytwę i na ulicy Piastowskiej, która była pusta, chwycił żonę za głowę i jednem cięciem przeciął jej gardło.

Prozerowski został osadzony w więzieniu.

Tragiczny wypadek na przejeździe kolejowym.

LUBLIN. Na przejeździe kolejowym w Chełmie mieszkaniec kolonji Antonin 26 letni Władysław Woś, wracając z Chełma wozem zaprzężonym w 2 konie, na skrzyżowaniu szosy z torem kolejowym nie zauważył nadjeżdżającego pociągu. Lokomotywa rozbiła doszczętnie wóz a Woś z roztrzaskaną głową dostał się na przednią deskę lokomotywy. Ani dróżnik ani maszynista, wskutek ciemności i huku lokomotywy nie zauważyli wypadku i dopiero w Chełmie znaleziono nieprzytomnego Wosia i przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł.

Katastrofalne obsunięcie się ziemi.

PARYŻ. W bezpośrednim sąsiedztwie miasta Gap, w poł.-wsch. Francji, zaczęła się poruszać masa ziemi, wynosząca przeszło miljon mtr. sześć. Masa ta posuwa się z szybkością 3 mtr. dziennie w kierunku miasta. Ziemia zasypała kanał i utworzyła duże sztuczne jezioro, którego wody zagrażają miastu.

Na południe od Grenoble zaczął posuwać się duży pagórek. Rzeka została wyparta ze swego łożyska. Komunikacja z okolicznemi wsiami została przerwana.

Z Budapesztu donoszą o osuwaniu się zbocza góry, na której stoi były zamek królewski. Domy, położone u podnóża góry są poważnie zagrożone. W ścianach wielu domów potworzyły się duże rysy i szpary.

Snieg na Podhalu i w Beskidach.

KRAKÓW. Po kilkunastu dniach pięknej wiosennej pogody nad różnemi miejsaowościami Małopolski Zachodniej przeszła wczoraj popołudniu gwałtowna burza, połączona z błyskawicami i piorunami, poczem temperatura znacznie spadła.

Wczoraj w większej części województwa krakowskiego prószył drobny śnieg, który jednak szybko tajał. Natomiast szczyty i stoki wielu gór na Podhalu i w Beskidach oblekły się powtórnie w szatę śnieżną.

Dwa tysiące bandytów padło bitwie z armją chińską.

SOANGHAJ. Zachodzi tu poważna obawa o losy angielskiego misjonarza Bosshardta, porwanego już przeszło przed rokiem przez słynnego przywódcę chińskich band Holinga.

Holing na czele 30 000 ludzi opuścił nagle Hunan, gdzie przebywał od pół roku i posunął się o 150 kilometrów na zachód od Koneiyang, gdzie zgromadziły się wojska prowincjonalne, celem powstrzymania jego marszu.

W starciu które nastąpiło w okolicach Czenguyanu, straty Holinga wyniosły przeszło dwa tysiące zabitych. Zamierzał on prawdopodobnie udać się na południowy zachód od Sechouene, gdzie połączyłby się z głównemi siłami armji komunistycznej.

Pływająca menażerja zatonęła.

NOWY JORK. Nad zachodniemi wybrzeżami Stanów Zjednoczonych szaleje gwałtowna burza. Jak donoszą z Portland w stanie Oregon, liczne statki znajdują się w poważnem niebezpieczeństwie.

Parowiec amerykański „Iowa”, przewożący menażerję, osiadł na skałach i uległ zupełnemu rozbiciu, rzucany przez wzburzone fale. Na pomoc podążyły dwa statki nadbrzeżne, należące do straży granicznej, które były świadkami katastrofy, nie mogąc zbliżyć się do tonącego parowca, spowodu burzy. Cała załoga parowca, złożona z 35 osób, zatonęła.

W poważnem niebezpieczeństwie znajdują się dwa inne parowce amerykańskie, które doznały znacznych uszkodzeń.

W kilku wierszach.

— W gmachu kieleckiego urzędu wojewódzkiego, gdzie mieściła się główna kwatera Marszałka Piłsudskiego po wkroczeniu Legjonów do Kielc w 1914 r., — ustawiono dużych rozmiarów popiersie Marszałka.

— Król Karol rumuński w towarzystwie następcy tronu, wojewody Michała przybył do Białogrodu z wizytą do królowej Marji Jugosłowiańskiej. Dziś król wraca do Bukaresztu.

— Nad zachodniemi wybrzeżami St. Zjednoczonych szaleje gwałtowna burza. Jak donoszą z Portland w stanie Oregon, liczne statki znajdują się w niebezpieczeństwie. Parowiec amerykański „Iowa” osiadł na mieliźnie.




KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 15 stycznia. Pawła I Pustelnika.
Wschód słońca o g. 7,38 Zachód o g. 15.52.

Nocne dyżury aptek

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rywy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Z policji. W dniu dzisiejszym powiatowy komendant policji kom. Ciesielski po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął urzędowanie.

Kiedy powinny odbyć się wybory władz miejskich Skutkiem mylnej interpretacji odpowiednich punktów ustawy o samorządzie miejskim w pewnych kołach radzieckich pewstała wersja, jakoby wybory władz miejskich powinny się odbyć w terminie do 26 lutego br., gdyż w dniu tym upłynie rok od daty inauguracyjnego posiedzenia Rady Miejskiej.

Ten mylny pogląd znalazł odbicie również i na łamach naszego pisma, to też gwoli ścisłości prostujemy go, wyjaśniając, że zgodnie z obowiązującemi przepisami Rada Miejska pod groźbą rozwiązania powinna dokonać wyboru władz miejskich istotnie w ciągu roku, lecz nie od dnia inauguracyjnego posiedzenia, lecz od daty ostatniego posiedzenia wyborczego. A że ostatnie posiedzenie wyborcze naszej Rady Miejskiej odbyło się w dniu 2 kwietnia ub. r., więc tegoż dnia dobiegnie końca rzeczony okres roczny.

Zebranie właścicieli domów przy ulicy Warszawskiej Wczoraj o godz. 18-ej, w sali Magistratu Nr. 8 odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości przy ulicy Warszawskiej Zarząd Miejski zaprosił ich, aby zapronować im w formie ugodowej ułożenie chodników na odcinku od Nowego Rynku do ulicy Cmentarnej.

Na zebranie przybyło zgórą 100 osób. W następstwie nieobecnego prezydenta miasta, który wczoraj wieczorem w pilnych sprawach służbowych wyjechał do Warszawy, przewodniczył ławnik Jarzębiński, przy stole prezydjalnym zasiedli wszyscy członkowie kolegjum Zarządu Miejskiego.

Przewodniczący, po zagajeniu zebrania, udzielił głosu naczelnikowi miejskiego wydziału technicznego inż. Gniewińskiemu, który wyjaśnił zebranym, że zgodnie z ustawą budowlaną pierwsze urządzenie chodników może być całkowicie przerzucone na właścicieli przyległych działek. Jednakowoż Zarząd Miejski narazie nie zamierza wyzyskać swoich uprawnień i zastosować przymus do właścicieli domów i zaprosił ich, aby w drodze perswazji przekonać ich, że w ich interesie leży doprowadzenie do porządku ulicy, na której w roku ubiegłym ułożono pierwszorzędną nawierzchnię. I Zarząd Miejski, licząc się z ciężką sytucją finansową właścicieli domów, chce podzielić się z nimi kosztami ułożenia chodników. W przybliżeniu udział miasta w kosztach wyrazi się w 50 procentach. Każdy właściciel może sam nabyć w Betoniarni płyty betonowe, a na koszty robocizny otrzyma od Zarządu Miejskiego.

Słowem, Zarząd Miejski gotów jest do najdalej idących ułatwień.

W zakończeniu swego referatu inż. Gniewiński podkreślił, że niniejsze zebranie ma charakter wyłącznie informacyjny, wobec czego zebrani narazie nie mają potrzeby podejmować jakichkolwiek wiążących uchwał.

Następnie zabrał głos ławnik Szpiro, który kilku szczegółami uzupełnił wyjaśnienie inż. Gniewińskiego.

Po krótkiej dyskusji postanowiono urządzić następne zebranie z udziałem przedstawicieli obu stowarzyszeń właścicieli nieruchomości.

Ze związku Pań Domu. Podaje się do wiadomości pań członkiń, że dnia 29 stycznia rb. o godz. 17 w pierwszym, a o godz. 17.30 w drugim terminie odbędzie się w lokalu związku zwyczajne ogólne zebranie oddziału.

Porządek obrad przewidziany w § 29 statutu Związku Pań domu.

Wnioski na zwyczajne ogólne zebranie oddziału należy składać do dnia 22 bm. na ręce zarządu związku.

W środę dnia 15 bm. o godz. 17 w lokalu związku ul. Kilińskiego 13 odbędzie się pogadanka z pokazem „najmodniejsze fryzury”, którą wygłosi fryzjer „Wacław”.

Dziś we wtorek o godz. 17 pokaz modnych kanapek.

Sprawa 15 proc. obniżki czesnego. Zakończone są prace specjalnej komisji rektorów powołanej przez ministra oświaty pod przewodnictwem rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Mazurskiego w sprawie obniżki czesnego na wyższych uczelniach.

Komisja przedstawiła ministrowi oświaty obliczenia 13 wyższych uczelni dotyczące możliwości zmniejszenia opłat akademickich w granicach od 10 do 15 proc. Decyzja ministra oświaty o nowej tabeli opłat zapadnie w najbliższych dniach. Przewidzianem jest, iż będzie ona obowiązywała wstecz, t. j. nie będzie dotyczyla pierwszej raty, której płatność mija w styczniu.

Umarzanie zaległych kosztów sądowych. Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytem w ub. sobotę przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, który upoważnia ministra sprawiedliwości do umarzania oraz rozkładania na raty i odraczania zapłaty zaległych w postępowaniu cywilnem, a należnych skarbowi państwa kosztów sądowych, jeżeli ściągnięcie ich byłoby połączone z niewspólmiernemi trudnościami lub groziłoby dłużnikowi zbyt ciężkiemi skutkami.

Minister sprawiedliwości — wedle projektu dekretu — może przekazać prezesom sądów apelacyjnych prawo umarzania takich kosztów do 1,000 złotych, a kierownikom sądów — prawo rozkładania na raty i odraczania zapłaty kosztów sądowych.

Podatek od lokali.
Ważne dla lokatorów i właścicieli nieruchomości.

Władze skarbowe w Częstochowie przystąpiły do wymiaru podatku od lokali. Za podstawę do wymiaru tego podatku ma służyć nie komorne z roku 1914, lecz komorne płacone faktycznie.

W myśl ustawy zwolnione są od obowiązku płacenia podatku od lokali, osoby zajmujące lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe.

Właściciele nieruchomości otrzymają specjalne wzory list lokatorskich, wzór których opracowuje min. skarbu i prześle je urzędom skarbowym.

Wskutek czego termin składania tych list ulegnie opóźnieniu i właściciele nieruchomości będą składać je prawdopodobnie do 15 lutego, a nie do 15 stycznia, jak dotychczas.

Ponieważ zdarzają się wypadki mylnie podawanych przez właścicieli nieruchomości opłat komornego, lokatorzy na podstawie posiadanych kwitów, które właściciele nieruchomości powinni wydawać mogą prostować popełnione omyłki.

Zebranie Koła Kob. L. O. P. P. Zarząd Koła Kobiec. L.O.P. P. zawiadamia, że w dn. 23 b. m. o godz. 16 w pierwszym terminie a o godz. 16,30 w drugim terminie odbędzie się Walne Zgromadzenie Koła w sali Zw. Pań Domu ul. Kilińskiego 13 II p. Porządek obrad przewidziany statutem. Zarząd prosi o liczne przybycie członkiń.

Częstochowianin sprawcą zamachu na restaurację w Warszawie. W ubiegłą niedzielę o godz 8-ej wieczorem w czasie niezwykle ożywionego ruchu na ulicy Marszałkowskiej 2 młodzi osobnicy dwiema żelaznemi rurkami rozbili dużą szybę wystawową w w barze „Quick” (Marszałkowska 104). Następnie wrzuciwszy do wnętrza dwie blaszanki napełnione żrącym kwasem, z których jedna wybuchła, niszcząc produkty, sprawcy rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi pobiegło kilka osób. Przy ulicy Widok uciekający wskoczyli do taksówki i odjechali w niewidzianym kierunku.

Jak donosi „Kurjer Czerwony” policja wpadła na trop sprawców napadu dzięki tej okoliczności, że numer taksówki został zauważony. Dzięki temu już w godzinę po zamachu zatrzymano jednego ze sprawców. Jest to student Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Tamka 45 Tadeusz Kozerski, syn prezesa Str. Nar. w Częstochowie. Policja aresztowała go w mieszkaniu. Ujawniono, że ma on lewą rękę poparzoną wskutek rzucenia petardy, która dużą siłą eksplodowała. Dalsze dochodzenie w toku.

Sygnały czasu.

Wczoraj podaliśmy za prasą stołeczną wyświetlenie powodów niespodziewanego zwolnienia naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie: dr. Szymański pozostaje pod zarzutem uprawiania nielegalnego handlu narkotykami a nawet ogałacanie apteki ubezpieczeniowej w Białymstoku. Pod zarzutem tym pozostaje i jego sekretarka, którą dr. Szymański sprowadził do Częstochowy.

Dr. Szymańskiego zwolniono, jego sekretarki nie, gdyż nie była angażowaną. Zarządzenie natychmiastowego zwolnienia dr. Szymańskiego ze stanowiska naczelnego lekarza było słuszne. Ale jakim cudem ten człowiek trafił do Częstochowy i to na naczelne stanowisko?

Nie mamy szczęścia do naczelnych lekarzy.

— — — — — — — — —

Najpierw napisał żydowski „Nasz Przegląd“.

„Te same pisma antysemickie, które nawoływują do bojkotowania Żydów, bardzo chętnie przyjmują ogłoszenia żydowskie i nawet się nie o ubiegają“.

Potem potwierdzał to endecki „Dziennik Narodowy”.

„Istnieją przecież liczne wydawnictwa które licząc się z nastrojami klijenteli. reprezentują kurs antysemicki a mimo to bynajmniej nie należy do ideowej prasy narodowej i, dochodami ze źródeł żydowskich (żydowskiemi ogłoszeniami) bynajmniej nie gadzą“.

Czy to nie mowa o naszym prasowym sąsiedzie z przeciwka politycznego?

— — — — — — — — —

W Białymstoku sierżant Malinowski wszczął sprzeczkę z dorożkarzem o wysokość zapłaty za kurs. W czasie sprzeczki sierżant wyjął rewolwer i trzema strzałami zabił dorożkarza a czwartą ostatnią kulą pozbawił się sam życia.

Tak, życie ludzkie jest dzisiaj tanie, bardzo tanie — tańsze od opłaty za kurs jazdy dorożką.

Przenoszenie nauczycieli chorych na gruźlicę. Kuratorja szkolne w trosce o zdrowie nauczycieli szkół powszechnych, wydały znamienne zarządzenia, dotyczące przenoszenia zagrożonych gruźlicą nauczycieli do miejsco wości o zdrowym klimacie.

Epidemja raka ziemniaczanego. Na terenie województwa kieleckiego wystąpił przy ostatnich zbiorach t. zw. rak ziemniaczany, niszczący zasiewy kartofli. Dotkliwie epidemja ta daje się we znaki na terenie szeregu miejscowości powiatu częstochowskiego, sąsiadujących ze Śląskiem, skąd rak ziemniaczany został prawdopodobnie zawleczony.

Ministerstwo rolnictwa podjęło energiczną walkę z tą epidemją. W tym celu, podobnie, jak w latach ubiegłych, siane będą w nowym sezonie specjalne gatunki ziemniaków rako - odpornych.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. We wtorek o godz. 8 ej wiecz. zna komita komedja St. Zagona „Bez posa gu ożenić się nie mogę".

Skutki wichury. Jak się dowiadujemy szalona wichura, która w nocy z soboty na niedzielę rozpętała się nad naszem miastem, spowodowała m. in. uszkodzenia części dachu na gmachu Miejskiego Teatru Kameralnego.

Tradycyjna reduta Straży Ogniowej. Tegoroczna reduta Straży Ogniowej znajdowała się pod poważnym znakiem zapytania, gdyż początkowo niektórzy członkowie Zarządu Straży byli tego zdania, że ze względu na kryzys należałoby w tym roku zrezygnować z urządzenia tradycyjnego balu, stanowiącego zazwyczaj kulminacyjny moment karnawału w naszem mieście.

Koniec końców przeważył jednak od mienny pogląd i Zarząd Straży Ogniowej po dłuższej dyskusji postanowił redutę urządzić, wychodząc z tego założenia, że nie należy przerywać ciągłości ustalonej tradycji.

Doroczna reduta odbędzie się w przedostatnią sobotę karnawału, w dniu 15 lutego. Wzorem ubiegłego roku deko racja lokalu urządzona zostanie we własnym zakresie.

Ofiary. Zamiast kwiatów na grób ś. p. nieodżałowanej przyjaciółki młodzieży Janiny Grochowskiej bezpośrednio po Jej zgonie b. uczniowie szkoły p. Wigurskiej-Folfasińskiej złożyli w naszej redakcji na cel do uznania p. Folfasińskiej zł 6.50.

* * *

W rubryce ofiar, w numerze wczorajszym, zakradła się pomyłka. Zamiast kwiatów na grób b. p. Maksymiljana Kohna ofiary na szpital na Zawodziu złożyli m. in. p. Leopold Kohn, a nie dr. Leopold Kohn, oraz p. Emma Ginsberg z córeczką, a nie p. G Ginsberg, jak mylnie podano.

Przyjazd genjalnego różdżkarza na zaproszenie ziemian kieleckich. Niezwykły gość przybędzie za kilka tygodni do Polski dla poszukiwania skarbów mineralnych. Swiatową sławą cieszy się proboszcz małej wsi szwajcarskiej Jassy ks Mermete, który uchodzi za najlepszego „różdżkarza" wyczuwającego istnienie skarbów podziemnych. Ks. Mermet w wielu wypadkach odkrył już pokłady cennych metali i źródła mi neralne.

Ostatnio zwróciła się doń grupa ziemian z woj. kieleckiego z zaproszeniem przybycia do Polski. Zamienie ci liczą, że na ich posiadłościach znajdują się cenne pokłady mineralne. Mistrz „różdżki czarodziejskiej" ks Mermet zamierza również zwiedzić i inne okolice Polski.

Niefortunna wyprawa po pieprz. W tych dniach podoficerowie placówki straży granicznej w Podłężu Sziachec kiem dostrzegli w szybko zapadającym wczesnym mroku zimowym kilka podejrzanych sylwetek ludzkich, ostrożnie skradających się od strony Niemiec z workiem na plecach.

Na okrzyk „stój" podejrzani osobni cy rzucili się do ucieczki w kierunku granicy, lecz widząc, że pościg z każdą chwilą się zbliża, porzucili cały przemyt w ilości 52 kg. pieprzu, a sami z powrotem zbiegli na terytorjum niemieckie.

Tego samego dnia placówka straży granicznej w Pankach na drodze między Działoszynem a Kuźniczką Nową zatrzymała podejrzaną furmankę, którą jechali do Działoszyna Lewek Krymołowski i Aron Herszlik Ickowicz z Działoszyna oraz Lejzor Pinkus z Kuźniczki. Na furmance znaleziono 50 kilogramów pieprzu.

Pogłoski o zaspokojeniu potrzeb szkolnictwa powszechnego. W kołach nauczycielskich słychać, iż czynniki miarodajne podjęły zabiegi o zupełnienie potrzeb szkolnictwa powszechnego w nadchodzącym roku budżetowym. Najpilniejsze potrzeby szkolnictwa szacowane są na sumę około 10 miljonów złotych. Narazie niewiadomo, czy dla uzyskania powyższej sumy dokonane będą oszczędności w innych wydatkach państwowych, czy też znalezione będą specjalne źródła pokrycia.

Jak będą obniżone
składki ubezpieczeniowe.

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o czasowem obniżeniu składek na ubezpieczenia emerytalne robotników i pracowników umysłowych oraz za ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych.

Jeżeli idzie o pracowników umysłowych, składki na ubezpieczenia społeczne zmniejszone zostały z 8 proc. do 6.5 proc. Dla robotników w górnictwie i hutnictwie składka obniżona zostaje do 4 8 proc. W stosunku do wszystkich innych kategoryj robotników składka zmniejszona będzie do 4,2 proc.

W zakresie ubezpieczeń pracowników umysłowych obniżenie składek dotyczyć będzie w tej samej wysokości pracowników co i pracodawców. Natomiast przy ubezpieczeniach robotniczych obniżenie składek w 2/3 odnosić się będzie do robotników, w 1/3 zaś do pracodawców.

Jednocześnie projekt upoważnia min. opieki społecznej do wydania rozporządzenia o obniżeniu stawek ubezpieczeniowych od wypadków i chorób zawodowych.

Dekret obniżający składki ubezpieczeniowe, nie naruszając samej struktury ubezpieczeń społecznych stwarza w skali rocznej ok. 30 miljonów zł. oszczędności dla pracowników i pracodawców.

Ciekawe koleje domu Nr. 7
przy ulicy Piłsudskiego.

Między małżonkami Edwardem a Zofją Pietrasiewiczami od szeregu lat toczą się spory majątkowe. Jabłko niezgody małżeńskiej stanowi dom przy ulicy Piłsudskiego Nr. 7.

Państwo Pietrasiewiczowie są niemłodymi już ludźmi. Pobrali się w roku 1896, on przez szereg lat był adwokatem, a następnie rejentem w Ozorkowie, gdzie po dziś dzień zamieszkuje wraz z kilkorgiem dzieci, ona zaś, jako rodowita częstochowianka, wróciła do rodzinnego miasta i mieszka przy ulicy Piłsudskiego 7.

O zaciętym charakterze tej bezkrwawej wojny sądowej, w której role pocisków zastępczo pełnią czasem jakże boleśnie raniące pozwy, wymownie świadczy choćby ta okoliczność, że sąd polubowny z superarbitrem zmarłym w tych dniach znakomitym prawnikiem warszawskim Fabianim w roku 1931 zasądził na rzecz p. Edwarda Pietrasiewicza 30 tys. zł. tytułem zwrotu włożonych w dom inwestycyj oraz... kosztów procesowych.

Punktem wyjścia rozprawy wydziału cywilnego sądu okręgowego było wystąpienie p. Pietrasiewiczowej za pośrednictwem swego rzecznika z urzędu mec. Idźkowskiego z pozwem, w którym domagała się m. in. ustalenia że zarząd i użytkowanie domu przy ulicy Piłsudskiego 7 nie przysługuje jej mężowi. Jednocześnie p. Pietrasiewicz za pośrednictwem mec. N. Rozenształna zgłosił pozew wzajemny, powołując się na wyrok sądu polubownego oraz umowę przedślubne, opiewającą, że 3/8 spornego domu jako majątek dorobkowy stanowią jego własność.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Keller, przy stole sędziowskim w charakterze wotantów za siedli sędziowie Cwiakowski i Szperling, ten ostatni był referentem sprawy, protokół posiedzenia prowadził apl, sądowy Goldwasser.

Centralnem zagadnieniem rozprawy była nieobojętna dla wielu małżeństw kwestja, czy zastrzeżona umową przedślubną wspólna własność majątku dorobkowego winna być pojmowana, jako wchodząca w życie dopiero po śmierci jednego z małżonków, czy też obowiązuje niezwłocznie, t. j od chwili zawar cia małżeństwa i trwa przez cały czas pożycia małżeńskiego. Jednocześnie drugiem niemniej doniosłem zagadnieniem procesowem była kwestja, czy pozwanemu jako mężowi w braku przeciwnego za strzeżenia w umowie przedślubnej przysługuje prawo użytkowania i zarządzania wspólnym domem.

Rzecznik p. Pietrasiewicza, opierając się na orzecznictwie Sądu Najwyższego, zwłaszcza zaś na orzeczeniu w słynnej sprawie małżonków Niwińskich, jota w jotę podobnej do sprawy Pietrasiewiczów, dowodził, że jego klijentowi, aczkolwiek 3/8 spornego domu nabyte zostały na imię żony, jako mężowi, zgodnie z kodeksem cywilnym królestwa Pol skiego, przysługuje prawo użytkowania i zarządu majątkiem żony. Natomiast mec. Idźkowski bronił przeciwnej tezy, dowodząc, że w danym wypadku istnieje nie współwłasność, a wspólność majątku dorobkowego, zyskująca znaczenie dopiero w wypadku śmierci jednego z mał żonków.

Byłoby zbędnem i niecelowem oprowadzać czytelników po labiryncie subtelnych odcieni i nieuchwytnych dla laika rozróżnień prawnych. Rozprawa była niepozbawiona dość dramatycznych momentów, z których wymienić należy chwilę, gdy rzecznik Pietrasiewiczowej prosił o zabezpieczenie swej klijentce najelementarniejszych bodaj potrzeb, obecnie bowiem znajduje się ona w skrajnej nędzy. A na to rzecznik Pietrasiewicza oświadczył, że nie zgadza to się z prawdą, gdyż p. Pietrasiewiczowa w ciągu ostatnich 2 lat pobrała od lokatorów spornego domu 2 tysięcy zł., co w każdym razie nie może być poczytywane za ostateczny kres nędzy.

Decyzję sądu ogłosimy w najbliższym numerze.

gentu dziennego" i kazał mu przychodzić na drugi dzień dla otrzymania recepty, narażając go w ten sposób na stratę czasu i zarobku.

Ponieważ fakty takie wywołują słuszne rozgoryczenie ubezpieczonych i przynoszą szkodę moralną instytucji, a racjonalna i celowa gospodarka lekami może być skutecznie prowadzona bez tak jaskrawych i nieuzasadnionych ograniczeń, Zakład Ubezpieczeń Społecznych poleca, aby lekarze naczelni Ubezpieczalni Społecznych zbadali niezwłocznie, czy na terenie ich działania nie zdarzają się podobne fakty i wyjaśnili lekarzom domowym prawdziwe znaczenie ustalonych norm wydatków na poszczególne świadczenia, które powinny być traktowane jako wytyczne dla utrzymania tych wydatków we właściwych granicach, a nie jako nieprzekraczalne nawet wrazie konieczności potrzeby kontyngenty.

Szczególnie należy zwrócić uwagę na niewłaściwość stosowania kontyngentów dziennych nie pozwalających na uwzględnienie żadnych wahań we frekwencji chorych, nasilenia chorobowości itp. i doprowadzających słuszną w zasadzie tendencję unormowania wydatków na leki do absurdu".

Ważne zarządzenie
w sprawie leków dla ubezpieczon.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przesłał do wszystkich Ubezpieczalni Społecznych okólnik treści następującej:

„Do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wpływają skargi na zbyt rygorystyczne stosowanie przez niektórych lekarzy Ubezpieczalni Społecznych norm orjentacyjnych w zakresie wydatków na leki.

Według twierdzenia skarżących się, zdarzały się wypadki, że lekarz odmawiał przepisania choremu potrzebnych lekarstw spowodu „wyczerpania kontyn-

Konie żywiły się... słodkiemi migdałami. W końcu ub. tygodnia podoficerowie placówki straży granicznej we wsi Stany, mając poufną wiadomość, że mieszkaniec wsi Siekierowizna posiada w mieszkaniu artykuły kolonjalne, pochodzące z przemytu, złożyli mu niespodziewanie wizytę i podczas rewizji znaleźli ukryty pod sianem w stajni worek, zawierający 45 klg. migdałów słodkich.

Słowo sportowe
Nowe władze Kiel. O. K. S.

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Kiel. O. K. S. z udziałem delegatów Zagłębia, Kielc i Radomia.

Po dość ożywionej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i dokonano wyboru nowych władz jak następuje: prezes p. kpt. Spaltenstein członkowie zarządu pp. N. Scherer, inż. Weinstock, Kędziora i Piotrowski. Zastępcy: pp. Herman i Rozencwajg. Komisja rewizyjna: pp. Horowicz i J. Scherer.

Pozatem nadano godność sędziego zasłużonego p. Słomczyńskiemu z Sosnowca.

Boks

Berlin—Poznań 7:9.

Międzymiastowy mecz pięściarski Berlin — Poznań, przyniósł zwycięstwo bokserom Poznania, co należy uważać za wielki sukces. Zwycięstwa dla Poznania odnieśli Koziołek, Sipiński, Janowczyk i Piłat. Remisową walkę stoczył Kajnar.

Pomorze—Prusy Wsch. 9:7.

Hokej.

Polska—Japonja 5:1.
Śląsk—Japonja 3:2. ES.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 7-ym dniu ciągnienia 4-ej klasy 34 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

50,000 zł. na n-ry 13070 21723.

5,000 na n-ry: 10798 42196 58646 99439.

2.000 zł. na n-ry: 42 828 7905 11296 21472 27489 32212 35117 38212 58592 45328 54000 77759 81270 98295 103982 118861 144519 180480 192092

1,000 zł. na n-ry: 16997 35087 37412 50386 60632 64449 74448 93483 103369 115119 11794 119003 335 129465 137401 139959 142768 917 144868 162805 165344 167325 189112.

II.

30,000 na n-r. 141176.

10.000 zł. na n ry: 11977 43470.

5,000 zł. na n-ry: 2462 12000.

2,000 zł. na n-ry: 7414 7508 9764 28890 31102 39998 40884 52337 71039 70134 88520 103814 147030 157010 168114 168584 177809 183752 187787 189713.

1,000 zł. na nry: 22206 5680 9223 14382 20611 37287 37600 42109 53882 46251 51354 53191 66294 76661 78668 91727 94956 103522 110135 111504 119772 123040 128706 181862 132703 138067 145237 151736 152974 158338 158545 158869 159870 163517 163597 182057 189507 195816.

HYGIENA I ZDROWIE.

Przewlekła anemja

może skończyć się gruźlicą

Blednica jest prawdziwą plagą kobiet i dzieci, rzadko natomiast trapi mężczyzn.

Wiemy wszyscy, że w skład krwi wchodzą ciałka czerwone i białe; ciałka czerwone znajdują się w ilości pięciu miljonów na sześcienny milimetr a nie na centymetr lub litr, a białe w sumie 5 tysięcy. Otóż w silnej blednicy ilość czerwonych ciałek obniża się do czterech miljonów, trzech, potem dwóch, nakoniec do jednego miljona, a nawet do sześciuset tysięcy ciałek.

Osoby cierpiące na blednicę mają woskową cerę, podkrążone oczy, nabrzmiałe powieki i blade usta. Apetyt staje się coraz gorszy, tembardziej, że blednicy towarzyszy stała obstrukcja; przy każdem wzruszeniu serce zaczyna bić silnie, robi się słabo; zawroty głowy, skłonność do zemdleń charakteryzują tę chorobę.

Często też bóle głowy, a nawet newralgje twarzy pojawiają się przy blednicy.

Blednica wycieńcza chorego i przygotowuje grunt do różnych zakaźnych chorób. Często też bywa, że przewlekła anemja kończy się gruźlicą. Zaburzenia trawieniowe towarzyszą blednicy, gdyż organizm posiada za mało soków żołądkowych, niezbędnych, dla przemiany materji.

Przed sześciu laty chorzy cierpiący na postępową blednicę połączoną z zaburzeniami żołądkowemi skazani byli na powolną śmierć. Obecnie blednicę leczy się przez dostarczenie organizmowi soków żołądkowych. Farmaceutyczne środki żelazo i inne preparaty w tym rodzaju, zastąpiono odżywianiem chorego polegającem na spożywaniu możliwie największej ilości — wątroby cielęcej. Kuracja ta daje bardzo dobre wyniki.

Mamy wiec w leczeniu blednicy dwa czynniki: wątrobę cielęcą, i soki żołądkowe; te ostatnie muszą być połączone z mięsnem odżywianiem.

O ile odżywianie się wątrobą cielęcą działa samo przez się, o tyle soki żołądkowe same i mięso niepołączone z sokami żołądkowemi — nie są pomocne.

Trzeba je połączyć, gdyż tylko soki żołądkowe mogą wyciągnąć z mięsa składnik konieczny dla walki z anemją dzięki któremu blednica ustępuje.

Ale to leczenie nie jest możliwe u osób cierpiących na postępową blednicę, gdyż organizm ich nie wytwarza już soków żołądkowych. Mięso więc nie przynosi im żadnej korzyści, wobec braku soku żołądkowego rozkładającego elementy spożywcze i wyciągające z nich—antyanemiczny, leczniczy składnik.

Wątroba cielęca przedstawia już wytworzony i gotowy ten składnik przeciwblednicowy, który, u ludzi zdrowych, soki żołądkowe wyciągają z mięsnych pokarmów.

Blednica w formie słabszej leczy się przez wzbogacenie soków żołądkowych, które same wyciągną z pokarmów leczniczy pierwiastek. W formie chronicznej i silnej wyzdrowienie następuje dzięki przyjmowaniu gotowego przeciwblednicowego pierwiastka — jakim jest cielęca wątroba.

W jaki sposób substancja ta wzbogaca ilość czerwonych ciałek krwi? Staje się to zapomocą działania, jakie wywiera na wytwórcę czerwonych ciałek krwi—a tym wytwórcą jest szpik kostny.

Przeciwblednicowy pierwiastek, czy to wydobyty z mięsa czy dostarczony przez wątróbkę cielęcą gromadzi się w wątrobie. I wtedy następuje akcja rządząca naszą równowagą fizjologiczną. Kiedy czerwone ciałka zmniejszają się liczebnie, natychmiast wątroba wy puszcza nagromadzony w niej antyanemiczny pierwiastek. Jednocześnie szpik kostny rozpoczyna swoją działalność i w ten sposób nowe czerwone ciałka krwi zajmują miejsce dawnych.

U osób cierpiących na blednicę szpik kostny jest w porządku, ale nie może on wykonywać swojej wytwórczej pracy, wobec braku przeciwblednicowego pierwiastka w wątrobie, od którego wytwórczość czerwonych ciałek jest uzależniona.

Przy leczeniu blednicy nie podobna jest kazać choremu odżywiać się codziennie cielęcą wątróbką i sokiem żołądkowym — organizm chorego nie zniósłby tej kuracji. Dlatego też stosujemy obecnie preparaty i wyciągi z wątroby cielęcej, a dla zastąpienia soków żołądkowych wyciągi z wysuszonych wieprzowych żołądków.

Dzięki tej nowej metodzie leczenia blednicy — anemja przestała już być straszną, tembardziej, że przy pierwszych objawach zubożenia krwi w czerwone ciałka — możemy z łatwością przywrócić równowagę organizmu.

OBRAZKI SĄDOWE.

W cudzych spodniach.

Dwaj panowie wracali z zabawy sylwestrowej do domu brzegiem Warty.

Byli to: Franciszek Głowacki i Feliks Łupkowski.

Pan Franciszek snać bardziej, niż jego przyjaciel, wstawiony ciągle rwał się ku wodzie.

— Gdzie leziesz, śmierdzielu?—przekładał mu pan Feliks. — Gdzie leziesz? Gwałtem chcesz się w zimowej wodzie topić. pokrackie nasieniez Po cholerę ci to?

Myślałby kto, żeś dzieciuch głupi, ależ przecie już nie taki młody. Szczeniackie lata ci się przypominają. czy jak?

Nie ciąg mnie, ofermo jedna! Przestań mi tu krewę uskuteczniać, bo jak pragnę zdrowia, że ci przyleję. Wyrywać mi się będziesz.

Stój, mnie się nie wyrwiesz! Ja probant jestem na takie interesy!

Jakby w odpowiedzi na te słowa, pan Franciszek szarpnął się mocno i odzyskał swobodę. Zaraz potem pobiegł na sam brzeg rzeki, pochylił się, spojrzał nieprzytomnie i buch w wodę

Pan Feliks, niewiele myśląc, skoczył za przyjacielem i po paru chwilach wyciągnął go z wody. Dokonawszy zaś tego bohaterskiego czynu, począł topielca tłuc bez litości.

Jacyś przygodni świadkowie tej sceny sprowadzili policjanta i w ten sposób sprawa trafiła do sądu.

— Dlaczego pan tak bił przyjaciela? — pytał sędzia grodzki pana Feliksa na rozprawie.—Czy zato, że się topił?

— Nie zato, panie sędzio. Co mnie to mogło obchodzić. Dla mojej przyjemności to mógł się łachudra utopić!

— W takim razie czemuś go pan ratował?—zdziwił się pan sędzia.

— A bo on w moich spodniach był, które mu specjalnie na tańcówkie pożyczyłem! — odparł oskarżony. — O to mnie się rozchodziło, panie sędzio!

Sąd skazał pana Feliksa na 3 dni aresztu.

Z KRAJU.

Nowe zamówienia

dla Żyrardowa.

Zakłady Żyrardowskie otrzymały ostatnio nowe zamówienia państwowe, które umożliwią zwiększenie godzin pracy we wszystkich działach. W grudniu ograniczono bowiem czas pracy części przędzalń do 28 godzin tygodniowo.

Państwowy Monopol Solny zamówił w Żyrardowie 150,000 worków lnianych. Pozatem Zakłady Żyrardowskie wykonać mają zamówienia na płótno dla wojska na blisko 1,200 000 zł.

Towary polskie do Afryki

Wielkie zamówienia do Egiptu.

Specjalny wysłannik Izby Przemysłowo Handlowej w Warszawie odbył dwukrotne podróże do Egiptu, Sudanu, Syrji i Palestyny, w wyniku których uzyskał zamówienia na polskie wyroby przemysłowe na sumę przeszło miljon złotych. Ponadto w krajach tych zorganizował sieć oddziałów i współpracujących ze sobą przedstawicielstw, które rozwijają intensywną działalność akwizycyjną.

Jednym z wyników tej akcji na terenie Egiptu była niedawna wizyta w Polsce dwóch dyrektorów najpoważniejszej egipskiej firmy tekstylnej, przygotowana przez izby przemysło - handlowe warszawską i łódzką.

Kupcy egipscy dokonali zamówień w przedsiębiorstwach warszawskich i łódzkich na ogólną sumę 12,000 funtów egipskich, przyczem przewidywana jest dalsza rozbudowa stosunków handlowych.

Transakcja ta doszła do skutku dzięki nowym możliwościom rozwoju polskiego eksportu wyrobów bawełnianych wskutek wyeliminowania konkurencji włoskiej i japońskiej; w Egipcie wprowadzono ostatnio wysokie cło antydumpingowe na wyroby przywożone z Japonji.

Kat Braun niezadowolony z amnestji

Domaga się dodatku wyrównawczego

Wprowadzenie w życie uchwały ciał ustawodawczych o skasowaniu kary śmierci, wobec skazanych na tę karę przed dniem 11 listopada roku ubiegłego pozbawiło wykonawcę wyroku śmierci kata Brauna dodatkowych gratyfikacyj, które mu przysługiwały z tytułu spełnianych funkcyj.

Wskutek tego, że amnestja w stosunku do skazanych na karę śmierci w praktyce oznacza zawieszenie wykonywania kary głównej, za wyjątkiem spraw wojskowych i szpiegowskich na okres przeszło pół roku, kat Braun wszczął starania by przyznano mu specjalny dodatek wyrównawczy, będący rekompensatą utraconego honorarjum wynoszącego 50 zł. od wykonanej egzekucji. Obecne uposażenie w wysokości 200 złotych kat uważa za niewystarczające.

Przywłaszczane pieniądze

szły na hulanki...

Przed sądem okręgowym w Warszawie znalazła się sprawa ekspedytora drukarni państwowej Józefa Pastwy który od kilku lat dopuszczał się nadużyć.

Pastwa skradł datownik i przypomocy jego fałszował pokwitowania na fikcyjne wydatki pocztowe. W ten sposób przywłaszczył sobie w ciągu kilku lat 40.000 zł.

Nadużycia trudne były do wykrycia i zwrócono dopiero uwagę na Pastwę, gdy zaczął prowadzić hulaszczy tryb życia i wydawać dużo pieniędzy na dancingach.

W chwili zdemaskowania usiłował Pastwa popełnić samobójstwo. Sprawę odroczono w celu uzupełnienia ekspertyzy grafologicznej.

Potworny zbrodniarz

udaje warjata.

Obrońcy niezwykle okrutnego mordercy mieszkańca wsi Lindwica pod Mszczonowem woj. warszawskiego, Stefana Federowicza, wystąpili do władz sądowych z wnioskiem o zbadanie w szpitalu psychjatrycznym w Tworkach jego stanu poczytalności.

Federowicz, mszcząc się za pobicie jego brata Władysława, wtargnął o świcie do zagrody małżonków Anny i Władysława Wieczorków i obydwoje zastrzelił podczas snu. Dokonawszy tej zbrodni, Federowicz najspokojniej udał się do domu. Niedaleko swego mieszkania spotkał narzeczoną Franciszkę Stópkównę i obawiając się, iż zdradzi go zbrodniarz zastrzelił ją również.

Po dokonaniu w ciągu jednego ranka potrójnego zabójstwa, Federowicz zbiegł i wałęsał się po okolicznych polach, gdzie go aresztowano.

ZE ŚWIATA.

Studenci amerykańscy

walczą z przestępcami

Zastrzelili tancerkę - szantażystkę.

Z Nowego Jorku donoszą o tajemniczej zbrodni popełnionej w jednym z tamtejszych nocnych lokali rozrywkowych

W lokalu tym występowała od pewnego czasu młoda francuska tancerka Jean Duvernel, posiadająca opinję „wampa", gdyż zrujnowała już wielu mężczyzn.

Pracowała ona z pewną szajką gangsterską, a specjalnością jej były dłuższe eskapady z bogatymi mężczyznami żonatymi, których następnie szajka niemiłosiernie szantażowała.

Ostatnią ofiarą tancerki był 22 letni syn nowojorskiego miljonera, Wilder. Usidlany przez piękną wampirzycę, młodzieniec sfałszował kilka czeków swego ojca, a nie widząc innego wyjścia z sytuacji zastrzelił się.

Wczoraj do lokalu wspomnianego przybyło 3-ch młodych mężczyzn ubranych we fraki i zająwszy stolik, zaprosili doń pannę Duvernel. Po wypiciu przez całe towarzystwo kilku butelek szampana, tancerka oświadczyła, iż musi już odejść, gdyż zbliża się „jej numer".

W tej chwili nieznajomi trzej panowie wstali i dobywszy z kieszeni rewolwerów, zasypali tancerkę gradem kul, zabijając ją na miejscu.

W sali powstał szalony popłoch z którego skorzystali zabójcy i z rewolwerami w rękach wydostali się na ulicę, a wsiadłszy do oczekującego ich samochodu, szybko odjechali.

Policja nowojorska jest zdania, że nie był to akt zemsty ze strony gangsterów za jakieś przewinienie członkini ich szajki. Gangsterzy bowiem w wypadkach podobnych z reguły nie dobywają rewolwerów, lecz strzelają wprost z kieszeni.

Wszystko przemawia za tem, że zabójcami byli studenci, koledzy Wildera, którzy w ten sposób pomścili śmierć swego towarzysza, a zarazem zgładzili niebezpieczną agentkę gangsterską.

10.000 franków

za znalezienie kanarka.

Od czterech tygodni miasto Limoux na poł. Francji przebywa niebywałą, jak dla prowincjonalnego miasteczka sensację

Niewinną przyczyną tej sensacji jest kanarek, który wyfrunął z mieszkania swej właścicielki. Właścicielka kanarka jest stara panna, nieslychanie do tego ptaszka przywiązana. Po ucieczce kanarka usiłowała popełnić samobójstwo. Odratowana naznaczyła 10.000 franków nagrody za znalezienie kanarka. Kanarka łatwo rozpoznać, gdyż nosi on na lewej łapce małą, złotą obrączkę.

Oczywiście całe miasto poszukuje kanarka.

Miasto, w którem nie popełniono ani jednej zbrodni.

Miasto Prowincentown w stanie Massachuset (USA) które chlubi się tem, że w murach jego nie popełniono od r. 1927, t.j. od daty założenia miasta, ani jednej zbrodni, wystosowało do płk. Lindbergha telegraficzne zaproszenie, aby wraz ze swoją rodziną powrócił do Ameryki i osiedlił się w prowincji Town, w granicach której leży Provincentown. Miasto gwarantuje płk. Lindberghowi zupełne bezpieczeństwo i ochronę skuteczną przed gangsterami.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313".

Walka z obłąkanym
na wysokości 2.000 metrów.

Ten sensacyjny tytuł odpowiada w zupełności prawdzie. W Kanadzie policja już od dłuższego czasu w pewnyych wypadkach posługuje się samolotami. Przed kilku tygodniami, z lotniska w Toronto wystartował samolot policyjny, na którego pokładzie znajdowało się dwóch niebezpiecznych bandytów. Jeden z nich przewieziony miał być właśnie do Quebec, celem zbadania psychjatrycznego, zdradzał bowiem oznaki choroby umysłowej. Obaj więźniowie byli skuci i znajdowali się pod eskortą dwóch policjantów.

Gdy samolot wystartował z lotniska i osiągnął wysokość około 2000 metrów — bandyta zdradzający objawy obłąkania zdołał uwolnić się z więzów. Będąc bardzo silnym, odepchnął on obu policjantów i sięgnąwszy po spadochron, zamierzał wyskoczyć z samolotu. Na szczęście z policjantami okazał się (zresztą w obronie własnego życia!) solidarnym drugi bandyta. Przy jego pomocy, zdołali nałożyć nowe kajdanki na ręce szaleńca.

Najwięcej emocji użył podczas tej przygody pilot, albowiem z powodu szamotań czterech mocnych mężczyzn znajdował się w ustawicznem niebezpieczeństwie wpadnięcia w korkociąg.

Jak dożyć 300 lat?
Sensacyjne oświadczenie dr. Carrera.

Słynny lekarz-biolog z Instytutu Rockefellera, dr. Alexis Carrer, ostatnio laureat nagrody Nobla, — oświadczył dziennikarzom, którzy prosli go o wywiad, że człowiek mógłby z łatwością dożyć 300 lub nawet 400 lat, gdyby tylko udało mu się od czasu do czasu w regularnych odstępach przerywać swoją egzystencję.

W przyszłości, jak przewiduje biolog, niewątpliwie ludzie znajdą sposób zatrzymywania działalności organizmu ludzkiego przez przechowanie ciała w niskiej temperaturze, przy której oczywiście zachowałoby się życie. Kto wie, czy ten oryginalny zresztą sposób nie będzie wkrótce zrealizowany, dając ludziom możność długowieczności.

Dyktator, który nie umiał czytać...
Gomez — ojciec 100 dzieci.

Generał Juan Vincente Gomez, który od 27 lat utrzymywał swą dyktaturę w Venezueli, zmarł niedawno. Niezwykłemu temu człowiekowi, niezmiernie ciekawemu jako osobowość, warto jest poświęcić parę słów. Przedewszystkiem był człowiekiem niezwykle odważnym i zuchwałym, który potrafił opanować Venezuelę i rządzić tam.

Nie można powiedzieć, żeby to były rządy „ojca narodu". Były to raczej rządy satrapy, ale bądź co bądź był to ktoś, kto potrafił utrzymać państwo o tak żywiołowo niespokojnej ludności.

Analfabeta.

Któżby mógł pomyśleć kiedykolwiek, że człowiek stojący na czele państwa może być analfabetą. A jednak zdarzyło się coś podobnego. Gen. Juan Gomez nie umiał czytać. Miał zato cały sztab sekretarzy, którzy czytali mu codziennie wszystkie czasopisma. Podczas tej lektury gen. Gomez śledził pilnie wyraz twarzy czytającego, aby przekonać się, czy nie kłamie, czy nie podaje mu fałszywych informacyj.

Uwodziciel i zawadjaka.

Ten władca niekoronowany Venezueli był przytem najzuchwalszym człowiekiem na świecie. Nie istniały dla niego żadne przeszkody i cokolwiek podobało mu się, czegokolwiek zapragnął — potrafił to zdobyć. Dlatego unikano go w miarę możności zapraszania go na bale i przyjęcia do domów prywatnych, wiadomo było bowiem, że jeśli podoba mu się któraś z obecnych dam, to potrafił zdobyć ją, nie pytając ją o jej zdanie i to w sposób bardzo bezceremonjalny, a co gorsza — niedyskretny. Potrafił on w takich wypadkach skorzystać z sypialni pana domu.

Słynął również z tego, że nie znosił żadnej konkurencji. Nie lubił aby go wyprzedzano i jeśli kiedy np. jechał automobilem, ośmielił się wyprzedzić go inny automobilista lub też konny jeździec, nieszczęsnemu śmiałkowi groziła natychmiast kula w łeb. Gomez w takich wypadkach wydobywał rewolwer i celnie strzelał w głowę zuchwalca.

Posunięcia wojenne.

Tak samo zuchwałe, szaleńcze i oczywiście przytem dyletanckie metody stosował gen. Gomez podczas prowadzonych przez siebie działań wojennych. Każde jego posunięcie podstępne, nie przewidziane przez wroga, było krwawe i okrutne. Trudno jest powiedzieć, żeby walczył szlachetnie i wzniośle. Nie było w nim nic z poetycznego heroja, a raczej więcej z bandyty. Romantycznego bandyty, który ważył się na wszystko.

O swoich żołnierzy dbał jednak bardzo i cenił ich przywiązanie. Kochał również do szaleństwa piękne konie. I kiedy pewnego razu zbrakło furażu, sam poprowadził swoich żołnierzy na wyprawę po paszę dla koni.

Nafta.

Wśród swoich rozlicznych przygód i awantur Gomez nie zapominał o swoim majątku. Wzbogacił się rychło i wspaniale i nie krył się z tem wcale, że dorobił się majątku, opiekując się może nie tak zbyt energicznie swoją ojczyzną. Ale ponieważ w Venezueli ubóstwo nie jest poczytywane za specjalną cnotę, przeto nikt mu tego nie miał za złe. Stawiany jest tylko człowiekowi, który stoi na czele kraju jeden warunek, a mianowicie — jeśli się sam wzbogaca, niech pamięta również jednocześnie i o wzbogaceniu ojczyzny.

Tylko złe języki, oszczercze mogły rozgłaszać, że Gomez nie dbał o dobrobyt Venezueli. Nic podobnego. Gen. J. Gomez mimo że był analfabetą, był jednak świetnym ekonomistą i orjentował się, jakie może być źródło dobrobytu jego kraju. Tem źródłem były olbrzymie pokłady ropne, na których eksploatację Gomez zwrócił szczególną uwagę i wskutek jego posunięć i niezmożonej prracy Venezuela doszła do tego, że stała się drugim skolei krajem w świecie pod względem produkcji naftowej.

Ten wyścig naftowy spowodował jednak w następstwie wielki krach giełdowy, podczas którego na giełdzie londyńskiej akcje towarzystw naftowych spadły w przeciągu jednego dnia z funta do 1 szylinga. Cóż robi wtedy Gomez? Poleca podpalić część cystern i w ten sposób zmniejsza ilość nafty dostarczanej na rynki światowe. Akcje odzyskały swoją wartość. Venezuela wzbogaciła się, Gomez również.

Pan na 300 pokojach.

Gomez lubił otaczać się przepychem. Jego wspaniały pałac, otoczony cudownym ogrodem, składał się z 300 pokoi. Gomez pod koniec życia stał się sybarytą. Zaczął wieść żywot nawet cnotliwy, a nawet interesować się dobroczynnością. Towarzystwo venezuelańskie przyjęło to bardzo życzliwie zapominając i wybaczając wspaniałomyślnie dawne grzechy młodości i wieku męskiego, kiedy „Don Juan" Gomez, zabijaka i uwodziciel, zdołał uwieść tyle pięknych kobiet, że, jak wieść niesie, był ojcem setki dzieci.

RADJO.

WARSZAWA 15 stycznia

6.30 Kolenda. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15Pogadanka. — 12.30 Koncert z Wilna.13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa (płyty) 16.00 Audycja dla dzieci z Poznania. 1620 Pieśni murzyńskie. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy". 17.20 Muzyka krajów północnych. 17.50 Swiat się śmieje. 18.00 Recital organowy Wł. Widomskiego. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo rolne". 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Godzina Zagłębia Dąbrowskiego". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.35 Poezje. 21.50 Pogadanka dla kupców. 22.00 Piosenki (płyty). 22.30 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.30 Odpowiedzi na listy.

Krwawa Czwórka

80

Maurycy zapłacił trzydzieści luidorów za lożę.

W sobotę zaraz po północy młodzieniec nasz ubrał się w czarne domino z zieloną wstążką i udał się do opery.

Tu już znajdowali się Lartigues i Verdier.

Obaj łotrzy mieli na sobie takie same domina, jak i Maurycy.

Odmiennego tylko koloru wstążki na każdem ramieniu pozwalały jednego od drugiego odróżnić. Zeszli się wszyscy trzej.

— Przyjechała już? — zapytał Maurycy.

— Nie, przynajmniej nie widzieliśmy różowego domina z białemi wstążkami.

— Rozejdźmy się i przypatrujmy. Co pół godziny zejdziemy się tutaj, jeżeli napotkacie domino różowe, zaraz dacie mi znać.

— Dobrze.

Tłum przepełniał schody, korytarz i loże.—Orkiestra pracowała zawzięcie. Rozlegały się głośne dźwięki instrumentów. Kłęby kurzu unosiły się pod żyrandole, płonące oślepiającym blaskiem gazu. W jednej z framug stała nieruchomo z dwoma zamaskowanymi mężczyznami w stroju „doktorów molierowskich" kobieta w czarnem dominie z czerwoną wstęgą na ramieniu.

Dwaj ci mężczyźni nie opuszczali jej, jakby cień, gdy ona tymczasem oczami, błyszczącemi w otworach maski, patrzała na tłum, snujący się wszędzie.

Zobaczywszy, że czarne domino z zielonemi wstążkami rozmawia z dwoma dominami o różnokolorowych wstążkach, drgnęła i rzekła do siebie cicho:

— Ten młody człowiek zupełnie podobny do Maurycego, Czy to nie on?

Nasi czytelnicy poznali w niej panią Rosier. Dwoma towarzyszącymi jej doktorami molierowskiemi byli nowi agenci Sylwan Cornu i Galoubet, bardzo zdumieni tym nieznanym dla nich widokiem: pomimo jednak zdumienia tego bardzo uważni na wszystko.

Przecisnąwszy się przez tłum wszedł Maurycy do swej loży.

Czarne domino z różnokolorowemi wstążkami, którem był Lartigues, zbliżyło się do niego.

— Przyjechała!—szepnął Maurycemu do ucha.

— W chwili, kiedym ją zobaczył, otwierano lożę przy scenie po prawej stronie.

Maurycy, przecisnąwszy się wśród tłumu z wielką trudnością, skierował ku wskazanemu miejscu.

W chwili, gdy tam dochodził, Oktawja opuszczała już lożę.

Młodzieniec przystąpił do niej.

— To ja!—szepnął.

Oktawja drgnęła, usłyszawszy jego głos, ale wzięła go pod rękę i zapytała prędko.

— Masz lożę?

— Mam.

— Z gabinetem?

— Chodźmy prędzej.

— Maurycy wprowadził Oktawję do małego gabinetu, gdzie jej nie można było widzieć z sali.

— O! — rzekła, zdejmując maskę aksamitną i odrzucając kapturek.— Jak przyjemnie mieć pięć minut swobody, kiedy się od niej musisz odzwyczaić.

— Niewolnicą więc zostałaś?

— Jak najzupełniej, ale mnie nie żałuj, sama tego chciałam. Prawda że mnie nie całkiem rozumiesz?

— Nudzę się śmiertelnie, ale mnie podtrzymuje nadzieja świetnej przyszłości. Kiedy hrabia przekona się zupełnie, że go uwielbiam, ożeni się że mną, a kiedy zostanie mym mężem, nie będę go potrzebowała już oszczędzać i poprowadzę go za nos. Zobaczysz!

— Odbyłem maleńką podróż.

— Tak sobie, dla przyjemności?

— Nie, jeździłem za interesami, i wystaw sobie, spotkałem w Hawrze człowieka. który niedawno cię widział w Paryżu i dobrze cię zna. Długo też mówiliśmy o tobie.

— Więc któż to taki?

— Notarjusz z Vique-Bresnes.

Mówiąc to, Maurycy uważnie się przypatrywał Oktawji. Widział, że najprzód zbladła, a potem twarz jej stała się szkarłatna.

— A!—odrzekła pomieszana — on o mnie z tobą mówił?

— Czy ci co złego powiedział? — przerwała Oktawja,

— Nie.

— Coś bardzo złego, jestem tego pewna. Opowiedzieć ci musiał, żem porzuciła rodziców i przyjechała bawić się do Paryża, żem zabrała z sobą mleczną siostrę Symonę... mówił ci o tem?

— Ha!—daremnie byłoby się zapierać — odpowiedział Maurycy z uśmiechem.

Niezmiernie rad był, że rozmowa sama wpadła na ten przedmiot, na jaki chciał ją naprowadzić.

Oktawja mówiła dalej:

— Słowo honoru! Zdaje mi się, że słyszę tego starego, musiał mnie ładnie przed tobą opisać!

— Tak, że musiałem mu powiedzieć, żeby przestał.

* * *

— Zły na ciebie za co?

— Bo temu staremu lowelasowi, temu świętoszkowi. wpadła w oko Symona i wściekał się, kiedy wyjechała ze mną.

— Dał mi też i to do zrozumienia, chociaż zataił oczywiście prawdziwą przyczynę swego gniewu i interesował się tylko, jak powiedział, moralnością twej siostry mlecznej. Ale i cóż się z nią stało? Czy zmieniła nazwisko i znana jest? Bogata teraz?

Oktawja wzruszyła ramionami.

— Symona miałaby być bogatą? — powtórzyła. — Nigdy! zanadto głupia! Kiedy mnie się sprzykrzyła robota i postarałam się o jedwabie, aksamity i brylanty, nagadała mi tylo morałów, niczem ksiądz jaki, że aż mnie zdenerwowała. Porzuciłam ją i każda z nas poszła w swoją stronę.

— Dawno to było?

— Prawie przed czterema laty.

— I nic nie słyszałaś o niej?

— Nie.

— Z czego się utrzymywała?

— Z szycia.

— A gdzie szyła?

— W magazynie przy ul. Vivienne wtedy gdyśmy się z sobą pożegnały; ale zdrowie miała liche, może już umarła.

Oktawja mówiła dalej:

— Cóż ci jeszcze powiedział ten głupi notarjusz? czy nie wspomniał o mej matce?

— I owszem. mówił mi, że twoja matka, pani Charvais, mieszka już nie w Vique-sur-Bresnes, lecz w sąsiedniej wsi Puissy, gdzie kupiła sobie domek i kawałek ziemi.

— Matka ma się dobrze. Napiszę do niej w tych dniach. Ucieszy się bardzo, gdy się dowie o mem małżeństwie.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.